Rok VI. Grudzien 1900. Nr. 12.

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS IN AETERNUM SECUNDUM ORDINEM MELCHISEDECH. *(Ps. 109.)*



PATER TALES QUAERIT QUI ADORENT EUM IN SPIRITU ET VERITATE. *(Joan. IV. 23).*

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 3 kor. 60 hal. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 2 korony — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1·50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

P. T.

Z dniem 1. wrzesnia otworzyliśmy we Lwowie przy ul. Kamiennej l. 3. parter **Skład i Expedycyę „Eucharystyi“ i „Przyjdź królestwo Twoje“ Eucharystyczne.**

Upraszając o łaskawe poparcie, uwiadamiamy, że tamże wszyscy interesowani otrzymać mogą wiadomość w sprawie naprawy starych aparatów kościelnych, sporządzenia kwiatów i innych przyborów kościelnych.

Zgłoszenia adresować należy: Ekspedycya Eucharystyi Lwów ul. Kamienna l. 3. parter.

P. T.

Upraszamy najuprzejmiej P. T. Abonentów pism eucharystycznych o odnowienie i nadesłanie przedpłaty na rok 1900, w celu uregulowania nakładu i zaprowadzenia porządku w Administracyi.

Zarazem uwiadamiamy, że kazań na uroczystości i święta (razem 24 kazań), tom III. X. Kuźniarskiego według Hounolda, rozesłaliśmy tym wszystkim, którzy dotychczas uwiadomili, że chcą je nabyć — w razie nieotrzymania, upraszamy o uwiadomienie.

Cena za ten tom III. kazań jest 3 korony bez przesyłki pocztowej, na którą dołączyć trzeba 20 hal, względnie (poleconą) 45 halerzy.

Wszystkie 3 tomy kazań kosztują 4 złr. — 8 koron.

Są do nabycia w Administracyi naszej:

»Gorżkie żale« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

»Eucharystyczna Droga krzyżowa« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

»Św. Józef« 170 opowiadań o przyczynie św. Józefa

Do nabycia w Administracyi „Eucharystyi“ — Bruckenthal p. Uhnów.

Tamże do nabycia:

»Nowenna do Matki Boskiej Różańcowej w Pompei« Cena egzemplarza 10 ct.

»Godzina adoracyi, rozdzielona po 5 minut«. Cena egzemplarza 5 ct.

Upraszamy P. T. księży zapisanych do Towarzystwa kapłanów adoracyi pod Nrem 55000 — 60000 aby zechcieli odprawić w grudniu Mszę św. roczną za wszystkich zmarłych kapłanow adoratorów. R. i. p.



Rok VI. Grudzień 1900. Nr 12.

SS. EUCHARYSTYA

Przedmiot do rozmyślania podczas Adoracyi do użytku kapłanów adoratorów.

Dusze czyścowe.

I. UWIELBIENIE.

Qnando veniam et apparebo ante faciem Dei?

Upadłszy przed Jezusem Hostyą, Sędzią żywych i umarłych, pomyśl o braciach swoich, którzy opuścili to życie i jęczą w oczyszczających płcmieniach. Jakże gorąco wzdychają one za posiadaniem Boga, Dobrem swojem najwyższem. Jakże pragną rozpocząć wieczną adoracyę! Adoracya to całe niebo! Powinno nam też leżeć na sercu uwolnienie tych dusz uwięzionych. Tu na ziemi najgorętsza adoracya jest tylko nędzą w porównaniu z adoracyą w niebie. Jakże wiele przeszkody sprawia nam ciało. Ileż to czasu potrzeba na jego pielęgnowanie, karmienie, na odpoczynek po pracy! Zaledwie można znaleźć parę godzin na modlitwę; a jeszcze i różne dolegliwości ciała nam przeszkadzają. Dusza znów innych doświadcza przeszkód, nieświadomość, oschłość, nieniedołężność, roztargnienie!... a wola nasza tak jest, przywiązana do rzeczy ziemskich, tak mało swobodna, by mogła ulatywać do nieba. W niebie tego wszystkiego nie będzie. Ciało nam już ciężyć nie będzie, gdy tam się i ono dostanie, dzielić będzie naturę duchową. Tam już nie będzie nieświadomości, ciemności, ale pełne widzenie Boga, którego twarzą w twarz oglądać będziemy, takim, jakim On jest; znanym, jak On zna nas samych. Będzie tam adoracya bez zasłony, bez końca. Wyłącznem zajęciem naszem będzie adoracya, adoracya bezustanna. Adorować będziemy najwyższy Majestat Boży, jedność jego istoty, troistość Osób. piękność przymiotów, nieskończoność szczęścia Bożego, bezmierność miłości, blask świętości, przepaść miłosierdzia — Adorować będziemy tajemnicę niezrównaną Wcielenia, zrozumiemy i podziwiać będziemy jej spełnienie, ujrzymy jej nieskończone owoce. Przejrzymy całe życie Jezusowe: Jego zasługi, stany, tajemnice; zrozumiemy wszystkie Jego słowa, tak pełnne znaczenia; przenikniemy mądrość jego wszystkich czynów; ujrzymy Jego łaskę

zlewającą się na Matkę Jego i na wszystkich wybranych, zrozumiemy wszystkie cuda i winszować będziemy Jezusowi i jego Ojcu. Oto zajęcie wiekuiste wybranych. Zawsze pragnący ubłogosławiającego widzenia i zawsze odkrywający nowe, piękności. O! cudowna adoracya! Dla niej to Bóg nas stworzył. Całą Jego chwałą przypadkową, całą przyczyną stworzenia jest, aby się odkrywał stworzeniom rozumnym, którychby uszczęśliwiało posiadanie Jego. On sam taką ma w tem szczęśliwość, że się nie wahał wydać Syna Swojego i zesłać go na ziemię. Jezus dlatego przyjął ukrzyżowanie. Jakże bardzośmy tego szczęścia pragnąć powinni! Myśl, aby tego szczęścia nie utracić, powinna nas utrzymywać w bezustannej czujności. Święte dusze czyścowe już są pewne tego szczęścia. Jeszcze chwila, a niebo się dla nich otworzy.

II. DZIĘKCZYNIENIE.

Misericordias Domini quia non sumus consumpti!

Pewne one są szczęścia, ujrzą Boga. Uszły sideł szatana; wiele z nich zasłużyło na piekło, a męki które cierpią dają im do zrozumienia jakie to dla nich szczęście, że uszły piekła. Zostały zbawione i cierpliwie czekać muszą przebaczenia od miłosierdzia Bożego. Zbawienie swoje zawdzięczają one nadewszystko Przen. Sakramentowi: dobrej pierwszej komunii, łasce Przen. Wiatyku, których ich umocnił i pocieszył w ostatniej chwili i te właśnie wspomnienia są im pociechą w chwili ucisku obecnego. O jakże dziękuje ta dusza, która przed samą śmiercią przyjęła przecież jeszcze pierwszą Komunię!

Inne komunikowały często. Ileż to błędów uniknęły z powodu tych Komunii! Ile długów spłaciły! Czyściec długo trwać nie będzie. W imieniu dusz czyścowych dziękujmy Przen. Sakramentowi. On w tych duszach spełnił obietnicę Swoją: Kto mnie pożywa, żyć będzie wiecznie.

Zresztą Przen. Sakrament ustawicznie rozlewa na nie Swoje dobrodziejstwa. Msza święta jest dla nich najpotężniejszą pomocą Krew Przenajświętsza spływa na nie z ołtarza jakby strumień orzeźwiający. Podczas adoracyi ofiarujmy Ojcu niebieskiemu ofiarę Kalwaryjską, dającą naszym modlitwom moc i zasługę Jej własnego zadosyćuczynienia.

Co więcej, Kościół w ręce nasze składa wszystkie zasługi Zbawiciela. Ileż tu środków autentycznych i pewnych! Ileż odpustów, przywiązanych do wydatniejszych praktyk! Jeden Róża-

niec zyskuje 100.000 dni odpustu, jeżeli należymy do Bractwa Różańcowego. Droga Krzyżowa łatwa do odbycia, przynosi więcej odpustów, aniżelibyśmy zliczyć mogli. Szkaplerz niebieski daje prawo do wszystkich odpustów przywiązanych do stacyi Rzymskich i Ziemi Świętej za odmówienie sześciu pacierzy, to jest sześciu Ojcze nasz, sześciu zdrowaś Maryo i tyleż Chwałę Ojca! Ta sama łaska jest udzielona naszym stowarzyszonym za te same modlitwy przed Przen. Sakramentem odmówione. Heroiczny ślub daje wszystkim Mszom ołtarz uprzywilejowany. O, jakże Kościół święty jest hojnym w miłosierdziu. Jakież skarby w ręce nasze składa! A od nas to biedne dusze czekają ulgi, od nas, ich przyjaciół, ich krewnych, ich braci! od nas, którzy je kochamy i przez które kochani jesteśmy; od nas' dla których oni może przez zbytek czułości na cierpienia czyścowe się narazili. O! jakież dzięki składać winniśmy Bogu, że nam dał tyle środków dla niesienia im pomocy!

III. WYNAGRODZENIE.

Miseremini mei, saltem vos amici mei
quia manus Domini tetigit me!

Litujmy się nad biednemi duszami! Ogień czyścowy. to ten sam, co piekielny. Jakaż to przerażająca myśl! To też teologowie twierdzą, że najmniejsze cierpienie jest tam dotkliwsze, od wszelkiej boleści, jakąby tu wytrzymać było można. Objawienia Świętych, tak liczne i tak zgodne w tym względzie, upewniają nas o przerażających mękach i długotrwałości cierpień za winy, które w oczach naszych bardzo lekkiemi się wydają, Czemże jest człowiek o Panie, że się z nim tak obchodzisz? Podnosisz go, do Serca przytulasz, a nagle karzesz go! Czyliż chcesz zatracić dzieło rąk Twoich? Czyliż masz oczy cielesne i namiętności ludzkie? Uzbrajasz się się w moc przeciw listkowi, wiatrem unoszonemu, ścigasz źdźbło marnej słomy; wołasz przed Trybunał swój człowieka, który jest jako kwiat więdniejący, i który znika jako cień! — O! bo Bóg jest nieskończoną świętością, czystością bez skazy. O ileż to błędów popełniają ludzie na świecie! Jeżeli błąd najmniejszy ogniem oczyszczany być musi, cóż mówić o zbrodniach, nieczystościach wstrętnych, niesprawiedliwościach do nieba o pomstę wołających, świętokradztwach, zgorszeniach, przyprowadzeniu może wielu dusz do zguby wiecznej? O! patrząc na okropność występków, nie zdziwimy się, że Czyściec tak okropny! Jeżeli Bóg miłosierny przebacza karę wiekuistą, uznajmy, że sprawiedliwie wymaga wypłaty nieraz przez setki lat. Kościół tak wierzy, bo

obchodzi ustawiczne rocznice, bo nas wzywa do ustawicznej za zmarłych modlitwy. Wierzmy, że trzeba dłużej cierpieć w Czyścu niż na ziemi. Jeśli dodamy jeszcze zapominanie żyjących, ich zwykłą obojętność w uzyskiwaniu odpustów, możemy przypuszczać na śmiało, że pokolenia łączą się w płomieniach Czyścowych, że tam dusze w liczbie nieobjętej, a odpusty, na ziemi zyskiwane są zaledwie maleńską cząstką, pozostającego do spłacenia długu. Litości, litości dla biednych dusz? Minuta męki wiekiem dla nich się wydaje, a one cierpią tam latami i setkami lat. Do cierpień zewnętrznych przyłączają się żale, tęsknoty, gorące, a bezpożyteczne pragnienia. One powinnyby już cieszyć się ubłogosławiającem widzeniem! Ileż szczęścia, chwały, rozkoszy straconych! Ileż żalu za straconym stopniem chwały, do którego nie dójdą już nigdy! Wiecznie Bóg przez nie mniej kochany, mniej znany! W niebie już żalu tego nie będzie; ale w Czyścu, żal ten być może, a jakże gorzkim jest ten żal okropny!

IV. PROŚBA.

Libera me, Domine' de viis inferi.

Prośmy usilnie o łaskę, abyśmy uniknęli Czyśca. Łatwo nam jakoś pomyśleć, że tam pójdziemy. A przecież po piekle, po grzechu niema nad Czyściec większego nieszczęścia. Lżejszemi są wszystkie cierpienia ziemskie, wszystkie upokorzenia, wszystkie choroby. A zresztą, cierpienia ponoszone na ziemi, mają wielką niezrównaną zasługę, i jak mówi Pismo święte, nie mogą być porównanemi z chwałą, jaka się w nas objawi. Tymczasem cierpienia Czyścowe zasługi nie przynoszą. Najlepszym środkiem zabezpieczenia się przed cierpieniami Czyścowemi jest uwalnianie tych, którzy tam teraz cierpią. Pomnażajmy więc nasze modlitwy, nasze umartwienia dla oswobodzenia dusz czyścowych. Skłaniajmy wiernych do modlitwy na ziemi, uczmy ich w jaki sposób mogą uzyskać odpusty na rzecz dusz cierpiących, polecajmy szczególnie wiernym, by często Komunię świętą za nie ofiarowali, również jak i Mszę świętą. My sami starajmy się także o zyskiwanie im pomocy przez składane Ofiary i gorące Memento, a te będą tem skuteczniejsze, czem większą będzie świętość naszego życia i pobożność nasza. Prośmy też z ufnością Pana przez Ofiarę Przen. i za wstawiennictwem dusz Czyścowych, aby Kościół w mądrości Swojej wkrótce zezwolił w dniu 2. listopada na odprawianie trzech Mszy świętych. Nie lękajmy się złożyć heroicznego ślubu na rzecz dusz Czyścowych. Oddajmy im przez ręce Maryi, wszystkie zadosyćuczynienia własne. Gdyby nam Bóg dał łaskę czynie-

nia cudów, czybyśmy się zadowolnili uzdrowieniem dwóch lub trżech chorych? Czyliż nie przebiegalibyśmy szpitalów, rozlewając zdrowie i wracając życie? Dlaczegóż nie używamy naszej mocy leczenia dusz i otwierania im nieba.

O trzech Imionach Przenajśw. Rodziny

Jezus, Marya, Józef.

„Ryby niebiańskiej sercem nabożnem używaj. — Bierz słodki pokarm Zbawiciela Świętych. — Jedz chciwie Rybę mając w rękach. — Ichtysie, nasyć mnie, Panie i Zbawicielu. Pokój Ichtysa niech będzie z nami“. (Napis grobowy Pektoryusza w Autun w Galii — odkryty 1839).

„Wiara mi była Przewodniczką (w podróży do Rzymu) i zastawiała mi na Pokarm, Rybę ze źródła, bardzo wielką, czystą, która wyłowiła Dziewica Niepokalana i rozdawała ją na Pożywienie wraz z Wybornem Winem, zmieszanem z Wodą i Chlebem“. (Nagrobek Abercyusza z Hieropolis we Frygii).

Z dwóch przeciwległych krańców świata, z Francyi i Frygii — z Europy i Azyi — przemawiają Kamienie Grobowe, świadcząc o Prawdzie Wiary św. Rzymsko katolickiego kościoła. To święte Imię: „Ichtys“ wyryte na obu kamieniach, znaczyło u pierwszych chrześcian Imię Zbawiciela naszego: Jezus Chrystus, Theu, Hyios, Soter t. j. Jezus Chrystus Syn Boży, Zbawiciel. (Patrz dzieło X. Józefa Bilczewskiego: „Eucharystya“ str. 228 i 255).

To też daje mi powód do przemówienia o Trzech Imionach Przen. Rodziny.

I.

Imię »Jezus« jest to Imię nad wszystkie Imiona, na które wszelkie kolano uklęka — musi być pochodzenia bardzo wysokiego i świętego. Bóg Ojciec wybrał je dla Syna Przedwiecznego, którego zrodził przed Jutrzenką (J. 109). Zaprawdę! Imię to jest skróceniem Trzech najśw. Imion Boga: 1. Jehova, które wyraża 3 czasy: je, jest — havah, był — hovach, będzie. 2. Elohim, liczba mnoga, od Eloa, El. 3. Schaddaj t. j. Wszechmogący lub Sabaoth t. j. Pan Zastępów Anielskich: Początkowe litery tych trzech Imion: Jehowa-El-Szaddaj tworzą więc Imię: »Jehoszua (Jeszua, Jeszu) t. j. Zbawienie Pańskie. I nasza słowiańska na-

zwa Boga Łada i Jesza (Jesse), oznacza Boga Jestestwa, Istnienia, a więc w gruncie rzeczy jedno i to samo, co Bóg, który jest był i będzie.

Jezus, to jest to samo Imię, co Mojżesz (Mo-yzes) t. j. z Wody wyciągnięty, wyratowany, bo i nas Jezus wybawił z wód potopu grzechowego — to samo, co Jozue, Jesse, Izajasz, Ozeasz, co greckie Jazon, bo te imiona oznaczają Wodza, Hetmana, Obrońcę, Wybawiciela, niosącego Ratunek.

Wszystkie imiona mają w tem Imieniu swoje spełnienie bo Jezus jest Drugim Adamem, Drugim Noem, Drugim Abrahamem, Isaakiem, Jakóbem, (ojcem Wiary, Nadziei, Miłości).

Wszystkie 12 Imion Synów Jakóbowych mają początek w tem Najśw. Imieniu od Rubena (syn widzenia), aż do Benoni (syn Boleści), który stał się Benjaminem t. j. Syn Prawicy, bo po Męce i zmartwychwstaniu usiadł na Prawicy Ojca.

Wszystkie Imiona Proroków: 4. Większych i 12. Mniejszych schodzą się i spływają w Jednem Imieniu Jezus. Bo Izajasz zn. Zbawiciel (Salus Dni); Jeremiasz (Celsitudo Dni) od jarem, Wyniosłość Pańska; Ezechiel (fortitudo Dni) Moc Boża; Daniel Sędzia Boży (Judicium Dni). Ozeasz, Zbawiciel; Joel, poczynający; Amos, obciążony; Abdyasz, sługa Pański; Jonasz Gołębica; Micheasz Michał, kto jak Bóg? Nahum Pocieszyciel; Habakuk, lub Habakum Miłośnik albo Ojciec zmartwychwstały; Sofoniasz, tajemniczy, skryty Pański; Aggeusz, Ucieszny, Uroczysty; Zacharyasz, Pamięć Boża; Malachiasz, Anioł albo Poseł Boży.

Trzech najsłynniejszych Jezusów było w Starym Zakonie: Jozue, który wprowadził lud do ziemi obiecanej — Jezus, syn Josedeka, arcykapłan po niewoli Babilońskiej i Jezus, syn Syracha, Nauczyciel i autor księgi „Ecclesiasticus", bo oni wyobrażali Trojaką godność Chr. On jest drugim Dawidem — drugim Salomonem. On jest Chrystus, t. j. Pomazaniec P. Messyasz, Silo, który ma być posłany; Adoni, Pan (Dominus), ale ma być oraz Mężem Boleści. — Siedm Jego imion wylicza Izajasz; „Dzieciątko narodzi się nam i nazwą imię jego: Przedziwny (Cudowny), Radny (w nauce), Bóg (w dziełach), Mocny (w cierpieniu), Ojciec przyszłego wieku (w Zmartwychwstaniu), książę Pokoju (w Wniebowstąpieniu), Wielkiej rady Anioł (na Wieki) (Js. IX.)

Główne są te trzy Imiona: Chrystus, jako człowiek-Jezus, jako Bóg-Emanuel, jako Bóg i człowiek w Jednej osobie, jako Bóg z nami! (Emanuel w niskości).

Monogram czyli Emblemat (Herb Chr. Pana) stanowią te 3 litery: I. H. S. które w łac. znaczą: Jesus Hominum Salvator, albo: Jesum habemus socium, albo: In Hoc Signo Vinces! — Po polsku można je wyłożyć: Jezus Harmonya Słodka! lub: Jezusowi Honor, Sława, albo: Jezus Hetman Święty! Jezus Hostya św. Jezusowi Hosanna śpiewajmy, Jezusowi Halleluja śpiewajmy!

Według greckiego alfabetu, zowie się też Chr. Alpha i Omega. Początek i Koniec — Pierwszy i Ostatni (Apok.) W hebrajskim Alfabecie byłyby litery: Aleph i Thau; umieściwszy w pośrodku Mem, powstanie: Emat t. j. Prawda. Aleph początkowa litera imienia Boga — Mem zn. Woda, Morze, a Thau zn. Znak, Chorągiew w formie Krzyża; bo przez Krzyż przypływamy do Prawdy odwiecznej — do Boga!

Najstarszy atoli wyraz na oznaczenie Chr. Pana użyty przez pierwszych chrześcian, był symbol Ryby (ι. χ. θ. υ. ς. Ichtys). Inne symbole są Baranek, Winorośl, Pasterz, Lew, Postać Orfeusza, wracającego z piekieł. Ryba Tobiasza i Jonasza, wyrażają także Chrystusa Pana jako naszego Oświeciciela Lekarza i Pogromcę śmierci i szatana przez swe Zmartwychwstanie.

Ale dla nas ten wyraz: „Ichtys“ powraca w wyrazie Eucharystya, bo przez proste przestawienie głosek tworzą się inne wyrazy Eucharystyczne n. p. greckie: „Chajre Ichthys! Witaj Rybo!“ wielka, wyłowiona przez Niepokalaną Dziewicę! — albo: Euche Ariste, bo Sakrament Ołtarza najlepszą modlitwą — albo: Christus est Ichtys! albo: Charis tu Christu, bo jest najwyższą łaską Chrystusową. — W łacińskiem zaś wyraz: Eucharystya tworzy wyrazy przez anagram: Cithara Jezu — Charitas Christi — Ara Christi.

Niechże rozdźwięki tego Imienia Chrystusa Jezusa brzmi w ustach i sercach naszych na znak:ześmy chrześcianie, żeśmy tej najwyższej godności stali się uczestnikami: że Bóg stał się Uczestnikiem naszej natury, prawdziwie stał się naszym Ojcem, Bratem, Oblubieńcem i dał nam środek, byśmy przez Niego mogli Ojcu złożyć godne Dziękczynienie (Eucharystyą) i z Nim połączeni powtórzyć z Pawłem: „Vivo Ego — non jam Ego — vivit vero in me Christus“. (Gal. 2. 20).

II.

A teraz — mówmy o Drugiem Imieniu — po Imieniu Jezus najświętszym nazwisku: Maryi. Anioł je sam wykłada: Łaski Pełna, a więc łączy je z pojęciem i wyobrażeniem Morza, do którego wszystkie rzeki dążą — napełniają je, ale nigdy nie

przepełnią. Tak i Marya ma łask Bożych Pełnią — jest niezgłębioną cudów otchłanią, jest Przepaścią Miłosierdzia, w której wszyscy pomieścić się możemy, a która nigdy się nie przepełni.

Nazwa Maryi, jako Morza przemawia do nas w łac. nazwie: „Maria“. Bo Bóg nazwał Ziemię suchą „Arida“ a zebranie wód Morzem (maria) i w Hymnie 3. Pacholąt jest Wezwanie: Maria et Flumina benedicte Dum. Jako w Morzu mieszczą się perły i korale, tak Marya Panna łączy w sobie zasługi wszystkich Wyznawców i Męczenników. Jako w morzu żyją Ryby, tak i Chrystus jest Rybą, która żywą pozostała (t. j. bez grzechu) w tych głębokościach wodnych świata tego (s. Aug. de Civ. Dei 18) i my wedle rozkazu tej Ryby naszej, Chrystusa Jezusa w Wodach się odradzamy, (Tertul de Bapt.) jako Rybki Jego. — Jako Morze przedstawia się w swym Ogromie, jako Obraz Nieskończoności Bożej, — tak Marya nie zna granic swej Dobroci i Miłosierdzia, ale wszędzie i zawsze okazuje się Żywotem, Słodyczą i Nadzieją naszą!

Pan z Tobą — to Drugie — Imię Maryi, oznacza Ją, jako Bogarodzicę, dlatego św. Ambroży tłómaczy Imię Maryi: Bóg z mego rodu, Bóg rodzi się ze mnie — Mam Boga w moim żywocie — Bóg i Pan jest moim Potomkiem — moim Synem; słusznie wieszcze o mnie spiewają: „Bogarodzico! Córko Twego Syna! (Dante) albo: „Synu Dziewicy, twórco twojej Matki“. (Virginis Proles, Opifexque Matris. (Hymn z Brewijarza).

3. Błogosławionaś Ty między niewiastami! To Trzecie Imię Maryi oznacza Ją, jako wszystkich Świętych Królowę — jako Panią wywyższoną nad cały rodzaj ludzki, jak apostoł pisze: „Kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przekleństwem: Maran atha (I. Cor. 16.) Pan przyjdzie! — Jeżli Mar, albo Maran znaczy: Pan, to Marya ozn. Panią wielowładną, księżnę wspaniałą! Oblubienicę ukoronowaną!

4. Jeżli Imię Marya ma pewne powinowactwo i podobieństwo z Morzem, toć najpiękniejszem jego zastosowaniem będzie nazwa, od niepamiętnych wieków dawana Maryi: Gwiazdo Morza! Ave Maris Stella! Zawitaj Ranna Jutrzenko! — Jako Gwiazda zowie się Marya: Mira czyli Mir-jam, t. j. cudowna, bo też istotnie cudownie piękną była w samym początku swego istnienia, jak i w całem życiu swojem. Stąd to św. Ignacy M. pisał o Niej: „Wszyscy chcą oglądać Maryę, Matkę Jezusową, jako nadziemskie Zjawisko, a jeźli tak wyrazić się można, przenajświętszy Cudotwór (Coeleste prodigium et si fas dicere sacratissimum

monstrum). Tradycya przypisuje także Dyonizemu Areopagicie słowa podziwu, gdy ujrzał Najśw. Pannę w Efezie i dziękował Bogu, iż nie widziawszy Chrystusa Pana, ujrzał przynajmniej Matkę Jego, którą, gdyby Paweł był mu nie powiedział, byłby łatwo za jakie bóstwo poczytał.

5. To samo brzmienie odzywa się w Imieniu Maryi, jeźli je wywodzimy od „Myrry". Pismo św. bowiem przyrównuje Ją do wspaniałych drzew i wonnych kwiatów: Jako Cedr na Libanie, jako Cyprys na górze Syon — jako Palma w Kades — jako sadzenie Róż w Jerycho — jako Cynamon i Balsam dałam wonność — jako Myrra wybrana dałam zapach wonności (Ekli. 24). Jam kwiat Polny i Lilija padolna, (Caut. cant. 2) jam jest kwiat pielęgnowany, nie w jednym ogrodzie, ale na Polach wszelkich — po całym świecie jest chwała moja rozszerzona — a mimo to jestem Pokorna jak ta Lilija-Konwalija, co rośnie tylko po dolinach.

6. Księga Ruth wyjaśnia także to Imię: Nie zowcie mnie Noemi t. j. Wesoła, ale Marra t. zn. Smutna, bo mię Pan gorzkością napełnił. — W łacińskiem: Amara, zowie się Gorzka — w hebr. Moria także znaczy Amaritudo — bo też Najśw. Panna stała na tej górze Moryi czyli Kalwaryi u stóp Krzyża!

W polskim języku dźwięczy to Imię mile, jako miła Mara, albo Marzenie cudowne, jakby sen przyjemny na Jawie.

Marya t. j. wymarzona doskonałość, niepojęta — zaledwie oczyma duszy widziana w marzeniu — widziana jako postać powiewna, wzniosła, ozdobiona Płaszczem gwiaździstym — przepaską złocistą — w blasku przechodząca słońce, księżyc i Gwiazdy (Apoh. 13). Tak o Niej nasi wieszcze spiewali. I przed nami stoi, jako Betlehemitka w szacie białej, z zasłoną różową lub niebieską — jako Sunamitka (Sunamsem) która mówi: Ja spię, ale serce moje czuwa; jako Sulamitka (Salam, pokój) która znalazła łaskę i Pokój u Pana; jako Tekuitka (thekua, nadzieja), która wstawia się za nami grzesznymi (II. król. 14).

W Anagramie zaś (przedstawiwszy litery brzmieć może: Ma-Raj, bo istotnie z Rajem jest spokrewniona — bo w naszem języku Raj — to Iar czyli Dolina szczęścia i radości. Dlatego o Niej spiewamy: Piękna i Słodka jesteś w rozkoszach Twoich, św. Boża Rodzicielko! Maria odwrotnie czyli na wspak brzmi: Airam t. j. Wysokość, co także oznacza: Rama, wioska na wzniesionem miejscu położona — tuż, obok Betlejem, gdzie Niewiniątki czyli Młodzianków zabijano z rozkazu Heroda, jak spiewa na-

sza kolęda: W Ramie głosy pod Niebiosy, wzbijają się Racheli, t. j. Najśw. Panny, która tu istną była Rachelą, (owieczką) opłakującą mordy i rzezie dziatek swoich, co jak niewinne baranki poległy z rąk siepaczów.

Jeżeli samogłoski zmienimy, które nic nie stanowią o istocie wyrazu — i zmienne są (zwłaszcza w Hebrajskim języku), gdzie ich prawie nie ma, a dopełniają się znaczkami (suffixa) — to z imienia Maria czyli Gorzka, powstaje nie tylko Rama t. j. Wysoka, ale i Roma t. j. Potężna. A wtedy poznamy: dla czego to Chrystus Pan wybrał sobie Rzym, tę starą Romę (urbs aeterna, civitas septicollis) za siedzibę Piotrową? Bo ta Roma, to miasto olbrzymie — podwójne dzieje — a jedno ma imię — ta Roma Gromowładna — zbroczona krwią niezliczonych Męczenników — których krzyżowano — a krzyże, jak Lasy okrywały amfiteatry, place Rzymskie i Ogrody Watykańskie (Nerona) — gdzie w Kolosseum, rzucano ich na pastwę dzikich zwierząt — gdzie przywiązanych do słupów żywcem palono, jak świeczniki Nerona — ta Roma (w przestawieniu liter) to Mora, czyli Zwłoka, długość czasu albo Wieczność — ta Roma, to odwrotnie Amor — to Potęga, a oraz jest Miłości Wstęga — ta święta Roma Prym w kościele trzyma, a jest nam tak droga, jak Jerozolima. Tak w Imieniu Maryi zawarte są losy i cała przyszłość kościoła rzymskiego.

III.

Trzecie Imię — po Jezusie i Maryi — należące do tej Trójcy Ziemskiej — to Imię Józefa, które Jakób patryarcha wykłada na łożu śmiertelnem: Filius Accrescens Joseph... Syn Wzrastający Józef (Domini Augmentum) — i śliczny na wejrzeniu, jako Winograd posadzony nad źródłem, którego Gałązki rozciągają się po murze. Ale rozjątrzyli go i zajrzeli mu rodzeni bracia uzbrojeni w łuki i strzały. Lecz zwyciężył łuk jego i opadły więzy z rąk i nóg jego, które dźwigał w więzieniu. Bóg Ojca twego, niech ci da błogosławieństwo rosy i deszczu z nieba i błogosławieństwo moje i ojców moich niech spocznie na głowie Józefa, jakby na ciemieniu Nazarejczyka i wywyższy go nad bracią jego — aż przyjdzie Pożądanie pagórków wiecznych, czyli Ten, Oczekiwany od narodów i Przepowiadany od proroków (Chrystus) (Gen. 49).

Już obok Arki Przymierza, z obu stron Ubłagalni (Szechinoh) klęczało (według rozkazu Mojżesza) Dwóch Cherubów złotych, jeden po prawej, drugi po lewej stronie — „ztamtąd będę mówił do Ciebie z pośrodku dwóch Cherubów, którzy będą na

Skrzyni świadectwa" (Exod. 25). Według badań archeologów, jeden Cherub miał postać Młodzieńca, a drugi Dziewicy — więc byli figurami Maryi i Józefa, klęczących przy Żłobie Betlejemskim.

Imię Józef wykłada się także, jako Nazarejczyk t. j. poświęcony Bogu, odłączony od braci, ukoronowany czcią najwyższą w Egipcie. Imię Józef odmienił Faraon i nazwał go językiem Egipskim Zbawiciel świata (Gen. 41). Dzisiejsi Koptowie wyrażają tę nazwę: Isaphnath Phaneach.

Nazar w hebr. znaczy kwiat, od czego też pochodzi nazwa Nazaretu czyli Nazara (miasto kwieciste). I dziwna rzecz w polskim języku Józef także kwiatem się zowie: bo owa roślinka niepokaźna, wyrastająca ze ściany, ów Hyssop, używany do pokropienia Domów Bożych Józefkiem się nazywa. Już w St. zakonie używano go w dzień Paschy: Snopek Hizopu umoczcie we krwi Baranka i pokropcie naprożniki i oba Podwoje (Exod. 12) i przy oczyszczeniu trędowatych ofiarowane dwa Wróble, z Drzewem Cedru i Karmazynem (co oznaczeło krzyż i krew P.) i gałązką Hyzopu (Lew. 14). — W Psalmie 50. Dawid spiewa: Pokropisz mię Hyzopem, a będę oczyszczony... Jeżeli więc P. Jezus jest Kwiat Polny, Marya Lilią Padolną, jeżeli Jezus jest kwiat purpurowy z powodu Męki swojej — jeżeli Marya dla czystości i niewinności swojej przyodziana szatą czystą i Białą — to św. Piastun i Opiekun Chrystusów, jako Hyzop barwą fiołkową, niebieską przedstawia się jako Wzór św. Pokory i dlatego wybrany był Panem domu Bożego i księciem wszystkiej posiadłości jego (Ps. 104) bo był Wiernym i dobrym sługą, którego Pan postanowił nad rodziną swoją. (Mat. 24) a kościół go wybrał głównym Patronem swoim, bo w godności swojej przewyższa wszystkich Świętych: nawet Apostołów i Męczenników, Kapłanów i Wyznawców.

My kapłani przeto czynimy we Mszy św. cichą pamiątkę Przenajśw. Rodziny — wzmiankę tylko domyślną — bez wyrażenia Imion.

I tak sam znak krzyża św. na początku Mszy św. mieści w sobie prócz Trójcy niebieskiej — także Trójcę ziemską: Marya zastępuje Boga Ojca, bo z Ojcem jedynie mogła powtórzyć: Tyś jest Synem moim. — Pan Jezus osobiście się wymienia, jak Syn Boży przedwieczny, a który stał się Synem Maryi w czasie — a Józef jest symbolem Ducha św. bo razem z Nim zowie Maryą Oblubienicą swoją. Dalsze trzy Zwrotki (Ps. 42) odnoszą się do 3

Osób Boskich — ale oraz i do 3 osób Rodziny Zbawiciela w odwrotnym porządku: 1. Józef przemawia: »Judica me Deus«, potem Marya się odzywa: „Emitte lucem tuam... a na końcu P. Jezus woła: »Confitebor tibi...« jak też istotnie modlił się do Ojca: »Wyznawam tobie Ojcze! Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi, a objawiłeś je malutkim« Mat. 11) i „Smutna jest dusza moja aż do śmierci" (Mat. 26).

Doxologia większa w pierwszych 3. Apostrofach zawiera również albo, Tajemnicę Trójcy św. albo wzmiankę o Jezusie, Maryi i Józefie św. zwłaszcza według Oryginału greckiego, w którym trzy zdania odbrzmiewają: 1. Chwała na wysokości Bogu (Panu Jezusowi) — na ziemi Pokój (przez Maryę) ludziom zaś łaska, błogosławieństwo i zadowolenie (jaką łaskę miał Józef dla sprawiedliwoćci swojej).

Podobnie też Trzy Modlitwy przy Ofiarowaniu Hostyi — Kielicha i Pobłogosławienie św. Darów — jest właściwie Wezwaniem Trójcy św. ale można je też zastosować i do Przenajśw. Rodziny: Chleb jest to Chrystus, jak sam o sobie powiedział: Chleb, który ja dam, jest Ciało moje — jam jest Chleb Żywy, którym z nieba zstąpił (Jan 6). Wino jest obrazem Maryi, bo tak o sobie mówi: Jam jako Winne drzewo dałam wdzięczną wonność, a kwiatki moje owocem czci i uczciwości (Ekli. 24.) — Woda zaś, która w kilku kropelkach miesza się z Winem oznacza tę gałązkę Hyssopu, Józefa św. który swem błogosławieństwem skrapia przedłożone św. Dary. Także podczas Drugiego Podniesienia, gdy kapłan rzuca cząstkę Hostyi do kielicha, czyni to na pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego — a oraz: że Najśw. Sakrament pod dwiema, a właściwie pod trzema postaciami istniejący, jest w 3. substancyach, czyli w troistym składzie — Chleba — Wina — i Wody — Wizerunkiem 3 osób Rodziny św. — albo wyobraża na Kalwaryi obok Chrystusa Ukrzyżowanego stojących podle Krzyża Maryę, Matkę Jezusową z Uczniem ukochanym.

Płyńmy więc za Ichtysem — bądźmy Rybkami Jezusa — kosztujmy Myrry gorzkiej tego świata — a wtedy gdy Pan przyjdzie Maran atha — pokropi nas Hyzopem i będziem nad śnieg wybieleni.

Koropiec, w Październiku 1900.

X. Wład. Jul. J.

Przegląd miesięczny duszy.

O prowadzeniu się kapłańskim.

Gdyby mi przyszło umrzeć dziś wieczór, o mój Boże, czy godność kapłańska byłaby mi powodem radości czy trwogi? Pewna, że byłaby mi powodem pokoju wewnętrznego, gdybym żył w sposób prawdziwie godny kapłana.

Otóż mam się zastanowić:

1. Czy rano wstaję bez ociągania się — skromnie — w skupieniu ducha?

2. Czy codzienną medytacyę odprawiam z uszanowaniem, w całości, z gorliwością. Nie uchybiłem w tym względzie?

3. Czy brewiarz odmawiam z uwagą, z uszanowaniem w czasie przepisanym?

4. Czy odprawiam Mszę świętą z usposobieniem stosownem? z pobożnością, z dziękczynieniem? Co mi tu wyrzuca moje sumienie?

5. Czy czytam dobrane książki duchowne z pilnością i pragnieniem korzystania z tychże? Czy nie opuszczałem czytania duchowego?

6. Czy przy stole wierny jestem w odmawianiu błogosławienia i dziękczynienia? Czy umiem zachować budującą mierność? Coby mi o tem powiedział ktoś, ktoby na mnie zwracał baczną uwagę?

7. Czy używam wypoczynku i rozrywki w czystej intencyi, z roztropnością, i ku zbudowaniu innych.

8. Czy w stosunku z bliźnimi, nawet współbraćmi moimi postępuję z roztropnością, pokorą, korzyścią dla nich?

9. Czy przestrzegam doskonałej czystości w myśli, spojrzeniach, w dotykaniu i t. d. Czy mi tu głos wewnętrzny nie robi wyrzutów?

10. Czy słucham przełożonych bez szemrania, krytykowania, opóźniania się, tak, jakby to polecenie pochodziło wprost od Boga?

11. Czy jestem cierpliwy, jeśli mi czego braknie, gdy kto mną gardzi, lub gdy się sprawy nie po mojej myśli układają?

11. Czy cenię każdą chwilę czasu, żyjąc podług oznaczonego porządku i pamiętając, że chwila stracona więcej nie wróci? Czy myślałem o tem?

13. Wreszcie ostatnie pytanie — żyję po kapłańsku, jeżeli święcie używam rzeczy świętych. — Czy nie potrzebuję tu robić sobie zarzutu?

Mógłbym umrzeć w tym miesiącu umarłych; mogę też umrzeć nagle jak tylu innych — czy nie mam nic do uporządkowania przed śmiercią i w moich sprawach doczesnych? Czy w moich pismach nie ma czegoś, cobym nie chciał, aby czytano po mojej śmierci?

O mój Boże! unikać będę grzechu; chcę wiernie uiszczać się z moich obowiązków duchownych; chcę pilnie spełniać czynności kapłańskie, a w chwili ostatniej będę mógł na pewne usnąć śmiercią tak drogą, śmiercią sprawiodliwych.

Plan nauk Eucharystycznych.

O Mszy świętej.

Domine, dilexi decorem domus tuae.

Mówiliśmy już, jakie uczucia przejmować nas powinny podczas Mszy świętej; teraz powiemy słów kilka o środkach, które Kościół w ręce nasze włożył, to jest o słowach i ceremoniach towarzyszących Mszy świętej.

„Ponieważ człowiek, mówi święty Sobór Trydencki, z trudnością może się wznosić do roważania rzeczy boskich, gdy nie ma ku pomocy znaków widzialnych, Kościół, jako czuła Matka, ustanowił pewne obrzędy podczas odprawiania świętych Tajemnic: On to nakazał, aby pewne części Mszy świętej były odprawiane głośno, inne zaś cicho. On to ustanowił ceremonie, jak błogosławieństwa, światło, okadzanie. On to w końcu przepisał kształt ubiorów świętych, podług tradycyi i nauk otrzymanych od apostołów i Ojców Kościoła". — (XXII. C. V.)

Aby lepiej zrozumieć te święte obrzędy i przez to ściślej się łączyć z Przen. Ofiarą, wyłożymy kolejno ich: 1. przyczyny, 2. doskonałości, 3. znaczenie w ogólności.

I.

Przyczyny liturgii Mszy świętej.

Koniecznem jest, aby Przen. Ofiara spełniała się podług zewnętrznego ściśle oznaczonego porządku, co do obrzędów, bo tego wymaga godność Boga, nasze potrzeby.

1. Ze strony Boga.

a) Ofiara jest aktem religijnym, przez który człowiek oddaje hołd powinny Bogu. Ponieważ składamy się z duszy i ciała,

i dusza i ciało hołd Bogu składać powinny. Dusza czci Boga przez akty wewnętrzne, a ciało przez ceremonie, towarzyszące obrzędom.

b) Msza święta jest sprawą tak ważną i uroczystą, gdyż nie tylko, że jest Ofiarą, ale jeszcze i to nadewszystko, jest Ofiarą, w której Jezus Chrystus jest Kapłanem i całopaleniem, a więc otaczać ją powinniśmy uszanowaniem i czcią jak największą.

Jeźli żydzi otaczali taką wspaniałością Ofiary, tylko figurą będące, jeżeli nawet poganie czcią otaczali swoje bałwany, jakąż czcią otaczać musi Kościół święty Ofiarę jedyną, prawdziwą i skuteczną.

Teolog Franzelin tak naucza: Finis omnium caeremoniarum et verborum, quae ab Ecclesia instituta sunt in peractione sacrificii eucharistici est ut illud convenineti majestate et externo cultu condecoretur. (O Euch. VII.)

c) Msza święta jest przyjściem naszego Boskiego Zbawiciela który w chwili Konsekracyi zstępuje z nieba dla odnowienia Kalwaryjskiego zwycięstwa nad szatanem i grzechem. Z jakimże hołdem, z jakąż wspaniałością przyjmują królów ziemi, szczególnie, gdy ci wracają jako zwycięzcy, chwałą okryci? Skoro więc słuszną jest, abyśmy okazywali królom ziemskim uszanowanie przez oznaki hołdu, o ileż więcej powinniśmy składać hołdy Królowi Nieba!

2. Ze strony ludzi.

Słowo ceremonia (cor moneo) mówi nam dosyć, że natura człowieka wymaga znaków zewnętrznych, dla wyjaśnienia Boskich tajemnic, że pobudza do pobożności i objawia nasze uczucia.

a) Aby nam wyjaśnić tajemnice Boże: „Ut res ipsa essentialis, mówi jeszcze Franzelin, quae agitur velut sub oculos ponatur“. Nie ma nic w obrzędach, mówi ksiądz biskup Guibert, nawet w tych, które się najdrobniejszemi być wydają, coby nie miało przyczyny i głębokiego znaczenia. Symbolizm chrześcijański jest przedziwny dla tego, ktory je rozumie. W nich przedstawia się ułomności nasze, Bóg z Jego nieskończonemi doskonałościami i Kościół z Jego historyą i nauką. (List o naukach kapłańskich),

b) aby okazać nasze uczucia. „Ci, mówi święty Augustyn, którzy się modlą klęcząco, wyciągają ręce, jak kapłan podczas Mszy świętej, okazują na zewnątrz to, co czują. Bóg zna, to prawda, naszą wolę wewnętrzną i pragnienia serca, ale

w ten sposób człowiek pobudza się do modlitwy żarliwszej a chociaż te znaki zewnętrzne pochodzą właśnie z serca, przecież wzruszenie duszy wzmaga się przez te znaki zewnętrzne, a pobożność wewnętrzna wzrasta, chociaż sama była ich przyczyną. (De cura pro mortuis).

Jak ogień nie pali się bez dymu, jak róża wydaje zapach, rozkwitując się, tak dusza nie może zamknąć w sobie gorętszych od ognia, wonniejszych od kwiatów uczuć. Czy dobrym byłby syn zawsze względem rodziców zimny, obojętny, milczący?

II.

Doskonałość obrzędów Mszy świętej.

Wszystko tu podziwienia godne, tak słowa jak ceremonie;

1. Są one czcigodne dla swej starożytności.

Liturgia przyjęta na Wschodzie sięga od wieku do wieku aż do świętego Jakóba apostoła, który ją podał pierwszym kościołom. Liturgia rzymska, przyjęta w naszych krajach, zdaje się pochodzić od świętego Piotra, podług słów papieża Innocentego I. w liście jego do Decentiusa, biskupa Gubbio: „Któż nie wie, że trzeba iść za tem, co książe apostołów, Piotr święty powierzył rzymskiemu Kościołowi, i co się aż dotąd przechowywało.

Co do słów, oprócz tych, których Pan Jezus użył, ustanawiając Przen. Sakrament, Kościół święty, przez Ducha świętego natchniony dodał inne, aby akt Przen. Ofiary był otoczony tem większem uszanowaniem. Pochodzenie ich jest święte i czcigodne, bo są wyjete po większej części z ksiąg świętych.

2. Ich własna piękność.

Oprócz wzniosłego znaczenia, które zawierają, ceremonie liturgiczne mają wielkość niebieską, która podnosi duszę ku Bogu. Ojciec Faber mówi, że obrzędy święte są rzeczą najpiękniejszą ze wszystkiego prócz nieba. Są one jakby na to, aby nas wznosiły ze ziemi, z nas samych, aby nas otulały obłokiem słodkości tajemnej i wspaniałości więcej niż anielskiej.

Najbardziej nawet uprzedzone dusze przyznać to muszą. Fryderyk II., chociaż bezbożny protestant, wysłuchawszy solennej Mszy świętej, rzekł ze wzruszeniem do kardynała, który ją odprawiał: Kalwini obchodzą się z Bogiem, jak ze swoim poddanym, luteranie jak z równym, katolicy obchodzą się z Nim prawdziwie jak z Bogiem.

Słowa same świętej Liturgii zostały wybrane z pięknych ustępów Nowego i Starego Testamentu. „Każda modlitwa — mó-

wi Wizeman, badana oddzielnie, jest doskonała: doskonała w układzie, doskonała w myśli, doskonała w wyrażeniu. Jeżeli rozważymy, w jaki sposób łączą się ze sobą, dziwi nas krótkość każdej, nagłe przejście i zwrotki wskutek tychże powstające tak, że się z tego tworzy piękny poemat liryczny.

Sam styl liturgiczny jest pełen godności, prostoty, energii i namaszczenia.

Tenże język liturgiczny nie odnosi się do zmysłów — mówi Bosuet, ale do duszy, która się nim karmi, verbum nutritorium animarum. (Origen) Jak Ciało Jezusa Chrystusa jest dusz naszych pokarmem tak samo i Słowo Boże nie ma nic na zewnątrz błyszczącego i jak Ono Swą wielkość okazuje w poniżeniu; to też wszystko tu wielkie i wszystko nizkie, wszystko jest bogate i wszystko ubogie.

III.

Znaczenie liturgii Mszy świętej.

Jakież jest znaczenie ceremonii Mszy świętej? Trojakie, a mianowicie: pamiątkowe, mistyczne i moralne.

1. Pamiątkowe. Różnych tych obrzędów celem jest przypomnienie nam Ofiary krwawej na Kalwaryi, odnowionej w sposób bezkrwawy na ołtarzu. Takimi są często powtarzane znaki krzyża świętego, krzyże na wszystkich ozdobach i na bieliźnie świętej, przypominające nam narzędzie męki Chrystusowej; części ubrania, jak cingulum, manipularz, stuła, przedstawiające więzy Pana Jezusa. Przechodzenie kapłana z jednej strony ołtarza na drugą, przedstawiające bolesne kroki Chrystusa Pana po ulicach Jerozolimy; wzniesienie Hostyi i kielicha, które przedstawia Jezusa między niebem a ziemią na krzyżu podniesionego; łamanie Hostyi przypomina nam okropną śmierć Syna Bożego i t. d.

2. Mistyczne, to jest okazujące nam skutki i owoce, które Przen. Ofiara przynosi. Tak więc kolor szat, odnośny do świąt Pańskich, Przen. Dziewicy, lub świętych, wyraża, że Msza święta jest ofiarowana na chwałę Boga, ku czci Jego wybranych, — zmieszanie wody z winem, podług słów liturgii, przypomina życie Boże w duszach naszych przez łaskę, — okadzanie przedstawia nam woń łaski, którą Przen. Ofiara wprowadza w dusze, wpuszczenie cząstki Hostryi do Krwi Przen., przypomina nam połączenie Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa w dniu Zmartwychwstania, i t. d.

3. Moralne, to jest wskazujące nam, jakie ma być usposobienie duszy naszej podczas Mszy świętej, to jest: pokorę i usza-

nowanie przez przyklękanie i skłanianie się, — czystość przez mycie rąk i czyszczenie naczyń świętych, — ducha modlitwy przez wyciąganie ramion, — ducha skupienia przez składanie rąk i t. d. Ale często te wszystkie trzy znaczenia znajdują się w jednej i tej samej ceremonii; co się przebija przy badaniu pojedynczych obrzędów Mszy świętej.

Zakończenie:

1. Szanujmy obrzędy święte tak czcigodne, tak piękne; nie lekceważmy ich nigdy.

2. Starajmy się je poznać i zbadać ukrytą w nich myśl: nie pożałujemy nigdy ani trudu ani czasu.

3. Słuchajmy Mszy świętej uważnie; sam widok tejże może nas podnieść z naszej oziębłości i z braku pobożności ocucić nas może.

Życie i cnoty W. O. Eymarda.

Rozdział X.

Jego różne fundacye.

Założenie stowarzyszenia Służebnic Przenajśw. Sakramentu. Ojciec Eymard, będąc prowincyałem swego zakonu, miał kazania wielkopostne w roku 1845 w kościele Miłosierdzia w Lyonie. Panna Małgorzata Guillot przybyła tam ze swoją matką, aby usłyszeć słowa sługi Bożego. Mówił on o działaniu Boga w duszach. „Co to takiego, pomyślała panna Guillot, że ten kapłan jakby do mnie wyłącznie mówił: Zdziwienie jej wzrosło jeszcze, gdy ośm dni później, prosiła go o wysłuchanie spowiedzi. Nim mówić zaczęła, Ojciec powiedział: „Masz taki pociąg, takie nabożeństwo,taki sposób modlitwy, takie trudności; pełnisz takie umartwienia, odmawiasz takie modlitwy“. Ale któż Ojcu o tem powiedział, zapytała z żywością. Córko moja, gdy Bóg ma względem duszy jakie widoki, daje wówczas spowiednikowi potrzebne światło, aby ją mógł poznać i nią kierować“. Następnie dał jej Ojciec radę jaknajlepszą do jej potrzeb.

Teraz panna Guillot poddała się kierownictwu Ojca Eymarda i stała się jego posłuszną córką, a wkrótce miała mu szlachetnie dopomódz w misyi jego, jako założyciela.

Panna Guilot zostaje przełożoną Trzeciego Zakonu. Wiemy już, że Ojciec Eymard jako prowincyał w Zakonie Maryi założył Trzeci Zakon Maryi. Chciał, aby panna Guillot została tegoż prze-

łożoną. Zacna panienka okazała się tu niezmierne gorliwą, a piękne przymioty jej duszy zdobyły jej wkrótce ufność tercyarek Przychodziły więc do niej z prośbą o radę, a ona umiała rozwiązywać trudności i potrafiła każdej wskazać dobrą drogę.

Przez dwanaście lat kierował nią Ojciec z roztropnością, odznaczającą go wśród przewodników ludu i jednającą mu ufność powszechną.

Ojciec okazuje jej powołanie Eucharystyczne. Będąc jeszcze w zakonie Maryi jako przełożony kolegium, jak o tem mówiliśmy w rozdziale VI., zajęty był dziełem Eucharystycznem.

Pisał on pod datą 1. stycznia 1855 do p. Guillot: „Niechże ten rok będzie rokiem Eucharystycznym! Niech przybytek miłości i chwały wzniesie się na tej niewdzięcznej ziemi. Obym mógł być pierwszym adoratorem i pierwszą ofiarą.

Myśl Eucharystyczna nie opuszcza mię, błogosławię ją, otaczam cierniami i kwieciem, lubię robić z niej wieniec życzenia i pragnienia. Ale czy Pan żąda tego teraz? Czy uszczęśliwi mię, powołując do tego tabernakulum? Oto, moja córka, prośba, którą do Króla wszystkich serc zanosić mamy.

Cóż się jednak stanie z Nazaretem Jezusa i Maryi? Powiesz mi? Nazaret jeszcze poszedł do Wieczernika, a Marya przeniosła tam Swoje mieszkanie.

Tak Przenajświętsza Dziewica przygotowała obydwie dusze do misyi, którą miała im wkrótce powierzyć.

Początki Zgromadzenia Służebnic Przenajśw. Sakramentu. W marcu 1857 kilka osób udało się do Paryża, aby pod kierownictwem Ojca. rozpocząć w cichości dzieło zakonne Przen. Sakramentu.

Roku następnego w maju (1857) przybyła do Lyonu panna Guillot z siostrą i jeszcze jedną, aby powiększyć powstające stowarzyszenie.

Oto słowa, w których Ojciec polecił pannie Guillot, aby się udała do Paryża:

„Córki moje, raz tylko w życiu składamy na ofiarę całą ziemię, dom, pole, braci i siostry. Trzeba ją złożyć z miłości ku Panu Jezusowi. To akt doskonałej miłości, równający się męczeństwu, a po tem, oddawszy już wszystko, o jakże dusza czuje się być szczęśliwą. Złóżcie wszystko w ręce Pana Jezusa, wasze siostry, ciotki, sprawy wszystkie: On o wszystko pieczę mieć będzie Czyńcie tak, jak Abraham, jak Marya idźcie, dokąd was Bóg woła, bo niebo warte więcej niż ziemia.

Przed wyjazdem z Lyonu, panna Guillot pragnie otrzymać błogosławieństwo ks. proboszcza z Ars. Przed opuszczeniem Lyonu, chciała panna Guillot odebrać błogosławieństwo od ks. proboszcza z Ars, którego jej rodzina i ona znała wybornie, gdyż co roku odbywała rekolekcye pod jego przewodnictwem. Ksiądz proboszcz ufał im, gdyż nieraz im opowiadał o szczególnych łaskach, któremi go Bóg obdarzył. Gdy powiedziały o celu podróży, powiedział im: „Dobrze, moje córki, jedźcie, bądźcie posłuszne mojemu świętemu (tak ks. proboszcz z Ars nazywał zawsze Ojca Eymarda), święta tego brakowało w kościele, dzieło to jest upragnione i ubłogosławione od Boga. Spotka was, to prawda, wiele prób, — ciebie szczególnie, rzekł, zwracając się do Małgorzaty Guillot — czekają trudności; ale ufaj. zwyciężysz i dzieło święte się uda. Jedźcie natychmiast, nie traćcie ani chwili czasu na inne interesa, abyście przybyły w dniu i w godzinie, w której Ojciec was oczekuje“.

Panna Guillot przybywa do Paryża 24. maja 1858. Małgorzata i jej siostra, jak ksiądz proboszcz im poradził, pożegnały się z rodziną, zostawiły wszystkie sprawy nieskończone i pośpieszyły do Paryża, nie troszcząc się wcale o przyszłość. Przybyły w godzinie oznaczonej, około południa 24. maja 1858 roku i udały się zaraz do kaplicy, gdzie Boski Mistrz wystawiony w Manstrancyi czekał na nie.

Ojciec Eymard przyjął z ojcowską dobrocią tę, którą od długich lat już kierował; została ona wkrótce przełożona Służebnic Przen. Sakramentu, zbierała myśli fundatora, przejmowała się niemi, otrzymała od niego konstytucye i ustawy, nie mówiąc już o czternastu listach, które jej Ojciec przysłał, kierując nią w drodze Bożej, a które okazują roztropność fundatora i szacunek, jaki miał względem tej wybranej duszy.

Nazywać się będą Służebnicami. Po kilku tygodniach Ojciec dawał im rekollekcye. „Nazywać się będziecie — mówił — pięknym imieniem Służebnic Przen. Sakramentu, naśladując Przen. Dziewicę, która zawsze była służebnicą Pańską.

Dodał: „Dotąd czczono wszystkie tajemnice życia Najśw. Maryi Panny: jej Niepokalane Poczęcie, Ofiarowanie itd., ale nie ma Zakonu, któryby pomyślał o życiu Maryi w Wieczerniku, jako adoratorki Jezusa. Czczoną jest Marya w Wieczerniku jako Królowa modlitwy milczenia... ale nie pod tytułem Adoratorki ustawicznej Przen. Sakramentu. Mówimy do Maryi: módl się za nami! Ale teraz połączymy się z Maryą, modlić się będziemy z Nią i z Nią adorować będziemy Jezusa Eucharystyą“.

Następnego roku w lipcu 1859 Ojciec dawał im rekollekcye roczne, a następnie pięć pierwszych złożyło śluby. Oto jak opowiada sam Ojciec Ojcu Guers w liście z 5. sierpnia 1859 o tej uroczystości:

„Dawałem tym paniom rekollekcye takie, jak są nasze, skończyły się dobrze, bo ślubami starszych, ku memu wielkiemu zbudowaniu i radości, było ich pięć. Dobre te osoby ściągają i ściągną na nas wielkie łaski, lepsze one od nas, mają głęboką pobożność i zadziwiające poświęcenie.

Pan przygotowuje sobie w ich gronie świętą Rodzinę i nie zadziwię się, gdy się staną kiedyś wielkiemi, jak wszyscy ci, którzy dali niebu święte dusze.

Podręcznik do Adoracyi Naj. Sakramentu.

ułożony przez Ojca A. Tesniere'a, jenerała kongregacyi Ojców od Najśw. Sakramentu.

---

3. Przebłaganie.

Jest więc Eucharystya uwiecznieniem męki i śmierci Zbawiciela naszego. Chceszli pojąć lepiej tę prawdę, zastanów się, czy Jezus tutaj w równej mierze nie jest ofiarą zdrady, obelg i zniewag jak podczas Swej męki bolesnej, a wtedy niezawodnie obudzi się w tobie współczucie dla Boskiego Zbawiciela, które tak Mu jest miłem u tych, za których się ofiarował.

Tutaj znosi Jezus zniewagę z d r a d y. Czyż bowiem nie należy tego nazwać zdradą podobną Judaszowej, gdy Go się przyjmuje do duszy skalanej grzechem śmiertelnym? Nie jestże to zaprzaniem się Jezusa, podobnem Piotrowemu, gdy się w praktycznem życiu tak zachowujemy, jakbyśmy Go nie znali i gdy się lenimy okazać Mu cześć i złożyć należny hołd poddaństwa litylko dlatego, aby się nie narazić na szyderstwo, małe poświęcenie lub drobną szkodę?

Czyż Jezus nie jest narażony także na g w a ł t y i świętokradztwa, jeżeli zbrodniarze wyłamują tabernakula, nogami depczą Hostye święte, lub pastwią się nad Niemi z iście piekielną zawziętością w lożach masońskich, przekłówając je albo zbezczeszczając najwstrętniejszym kałem? Czyż przy bolesnej męce więcej boleści i zniewag zadawano Boskiemu Zbawicielowi?

Szyderczy uśmiech niewiary, bezbożne bluźnierstwa, czarna niewdzięczność tylu chrześcijan, haniebny a w zgubne następstwa

obfity upadek wielu sług Jego, ubóstwo, brud i niechlujność niektórych kościołów, opłakany stan zaniedbanych ołtarzy, zuchwalstwo i obojętność w zachowaniu się w Jego obecności, co w pewnych kołach już modnem się stało, a graniczy z pogardą, czyż to wszystko nie przypomina zachowanie Kajfasza, Piłata i Heroda szyderskie urągania w przedsionku ratuszowym, koronę cierniową szatę szkarłatową i berło trzcinowe? Nie jestże to większem dla Niego upokorzeniem aniżeli wszystkie zniewagi przy bolesnej Męce Mu wyrządzane?

Niechaj tedy znowu pobożne niewiasty gorzkie łez potoki wylewając płaczą nad niewinnym Barankiem, niechaj Weronika znów otrze Jego święte oblicze; niechaj Szymon dopomoże Mu w niesieniu krzyża, a Jan niechaj stanie u stóp Jego! Niechaj wielu przebywa tam w duchu Maryi i cierpi i boleje wespół z Nim. I my okażmy eucharystycznemu Jezusowi nasze współczucie, bo i teraz cierpi jak dawniej.

4. Prośba.

Owocami pamiątki męki i śmierci Chrystusa Pana są: nawrócenie, świątobliwość, pociecha, łaska, słowem wieczne zbawienie. Ale ta pamiątka winna się wyryć głęboko na duszy i bezustannie będzie nas z Chrystusem łączyła, napełniała wstrętem i nienawiścią grzechu i nakłaniała do unikania okazyi do grzechu.

Jedynie dlatego uwiecznił się Pan w Eucharystyi, aby pamiątka męki Jego miała zawsze wspomniane skutki. Proś zatem Jezusa w Najświętszym Sakramencie obecnego, by ci tych owoców męki Swojej użyczyć raczył; błagaj o to przy Komunji św. przy słuchaniu Mszy św., w czasie każdorazowej adoracyi. Rozmyślanie to powtarzaj często przez wzgląd na jego ważność i skuteczność.

Postanowienie: Chcąc ze zwykłego rozmyślania więcej odnieść korzyści, trzeba mi okoliczności męki Jezusa zastósować do Jego stanu eucharystycznego.

IV. Rozmyślanie.
Encharystya jest najlepszą służbą Bożą.

1. Uwielbienie.

Z żywą wiarą uprzytomnij sobie obecność Pana naszego Jezusa Chrystusa na ołtarzu. Utajony pod sakramentalną zasłoną uwielbia On Majestat Ojca Swego wypełniając tem samem obowiązek najdoskonalszej służby Bożej.

Pierwszym celem Wcielenia Słowa było uwielbienie Ojca; Jemu chciał Jezus w całej pełni złożyć ów hołd, do którego

stworzenia nie były zdolne. Ten też jest główny cel Sakramentu który przewyższa wszystkie inne cele. Powodem Wcielenia, śmierci Jezusa i ustanowienia Eucharystyi było wprawdzie nasze wieczne zbawienie; atoli ostatecznym celem i końcem było uwielbienie Ojca, oddanie hołdu poddaństwa i miłości, którego Bóg słusznie od rozumnych stworzeń wymagać musi. Gdyby Go kto na ołtarzu obecnego zapytał, w jakim celu przebywa w Eucharystyi, dałby tę samą odpowiedź jak niegdyś za życia swego doczesnego »Czczę Ojca mego«.

Jakże doskonale wypełnia eucharystyczny Jezus zadanie uwielbienia Ojca! Wszakże uwielbiać to nic innego jak: uznawać rozumem, wolą i czynem panowanie Boga nad sobą, Jego zupełną niezależność, niezrównaną wyższość ponad wszystkie stworzenia, wysławiać Jego wielkość, potęgę i wszystkie inne Jego doskonałości. Nikt zaś nie pojmuje lepiej i w wyższym stopniu tych doskonałości Bożych od Jezusa. Jemu tylko nie są one tajemnicą. »N i k t n i e z n a O j c a j e d n o S y n« powiedział Chrystus Pan.

Jakąż tedy cześć i chwałę oddaje dusza Jezusa Ojcu? Ona ogląda i uwielbia w najdoskonalszy sposób wszystkie przymioty Bóstwa Ojca swego, Najgorętszem uczuciem miłości dąży do Niego jako do Swego źródła i ostatecznego końca; całą siłą Swej woli poddaje się Jemu uznając Jego absolutną władzę nad sobą. Jezus jest najdoskonalszym adoratorem w duchu i prawdzie.

Widzi Bóg, jak Syn Jego, we wszystkiem Mu równy, korzy się przed Nim w prochu składając Mu ofiary li tylko dla tego by Mu przyczynić czci i chwały. Jakimże tedy uwielbieniem musi być dla Niego to dobrowolne poświęcenie Króla nad króle, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, który się przed Nim wyniszcza z miłości i szacunku!

Ile razy więc zbliżamy się do ołtarza, wpatrujmy się w Jezusa jako najdoskonalszego adoratora, który ten urząd wypełnia najlepiej, bez ujmy dla Ojca i bezustannie. Ofiarujmy wtedy Ojcu przedwiecznemu Jego uwielbienie i miłość na wynagrodzenie naszej tak niedostatecznej adoracyi.

II. Dziękczynienie.

Dalszym obowiązkiem, który nam religia nakłada, jest dziękczynienie. Człowiek winien być wdzięcznym dobroci i hojności Boga za wszystkie dobrodziejstwa, któremi go ustawicznie Jego szczodrobliwa ręka obsypuje. Aby módz sprostać temu obowiązkowi, potrzeba dokładnej z n a j o m o ś c i d o b r o c i i h o j n o ś c i B o g a wobec stworzeń. Dalej potrzebną jest z n a j o m o ś ć d o-

brodziejstw według ich znaczenia i liczby. Wreszcie trzeba być wolnym od wszelkiego samolubstwa, nie przypisywać niczego samemu sobie i wszystkich darów Bożych używać ściśle według woli Bożej, jedynie w celu okazania Mu swojej miłości.

Tylko Jezus zdoła najzupełniej odpłacić cały dług wdzięczności: On tylko zna ogrom dobroci Boskiej, On tylko zgłębił morze Jego miłosierdzia i obfitość łask Jego, On widzi wszystkie ich dary we wszystkich stworzeniach. On wie, że w Nim samym one w nierównie większym stopniu i liczbie się znajdują aniżeli we wszystkich stworzeniach razem: a jednak niczego sobie nie przypisuje i nie przywłaszcza sobie czci Ojcowskiej. »Nie swojej chwały szukam, ale chwały Ojca, który mię posłał«. »Czemu nazywasz mię dobrym? Bóg sam jest dobrym«.

Tak tedy ze wszystkich tabernakulów, wznosi się nieustanny hymn dziękczynny do Ojca: Jezus nuci go ku chwale Jego jako wódz wszystkich stworzeń, które Jego Krwi zawdzięczają wszystkie dary.

Wespół z Chrystusem składaj więc dzięki Ojcu przedwiecznemu za wszystkie odebrane dobrodziejstwa. Poznaj ich wartość i liczbę, lecz przedewszystkiem poznaj dobrodziejstwo najprzedniejsze, Najświętszą Eucharystyę, która mieści w sobie wszystkie inne dary nieskończonej skarbnicy łask Boskich. Staraj się więc naśladować Jezusa w pokorze, wierności, bezinteresowności, albowiem bez tych przymiotów nie ma prawdziwej wdzięczności.

III. Przebłaganie.

Odkąd grzech przyszedł na świat, nie ma obcowania z Bogiem, któreby nie było zarazem wyrazem przebłagania i zadośćuczynienia za grzechy. Jeżeli nieskończony Majestat Boży ma być przebłagany, nieskończona zniewaga grzechu zgładzona, potrzeba ofiary nieskończonej wartości i kapłana nieskończonej świętości.

Tą ofiarą i tym kapłanem jest Chrystus Pan. Niegdyś ofiarował się za nas na krzyżu, dziś na ołtarzu we Mszy świętej.

W ten sposób łagodzi gniew Boży, czyni zadość sprawiedliwości Boskiej i wyjednuje grzesznikowi przebaczenie i miłosierdzie. Jak świętym, czystym, niewinnym i nieskalanym jest ten kapłan, jak wielką gorliwość Jego o chwałę Bożą, świętość Jego Imienia' dobro Jego królestwa, nawrócenie i uświęcenie dusz!

Jakże doskonałym i potulnym jest ten Baranek ofiarny! Najdoskonalsze i najświętsze życie Swoje kładzie na ofiarę, god-

ność królewską na poniżenie, chwałę na pogardę, przywileje królewskie na służbę i posłuszeństwo: wyniszcza się cały i żywy poddaje się śmierci pod eucharystyczną zasłoną. A tutaj znosi cierpliwie, w milczeniu, cokolwiek się zdarzy, do końca czasów.

Wstąp do tego grobu, w którym żywy i pełen chwały Król Aniołów i ludzi zasiada na Swym tronie. Rozważ, jak sprawiedliwości Bożej składa uwielbienie i przebłaganie, jak na zadośćuczynienie za nasze nieprawości ofiaruje Swoje przeszłe cierpienia, teraźniejsze upokorzenia, Swoje ubóstwo, miłość i posłuszeństwo. O, lubo człowiek wyrządza Bogu najokropniejsze zniewagi, z drugiej strony wielką cześć i chwałę oddaje Mu Arcykapłan w Najświętszym Sakramencie, utajony przez Swoje ciche lecz bezustanne przebłaganie.

IV. Prośba.

Religia wreszcie nakłada człowiekowi niezbędny obowiązek uznania swej absolutnej zależności od Stwórcy, uznania konieczności oczekiwania wszystkiego z Jego szczodrobliwej ręki. Wyrazem tej zależności jest modlitwa błagalna.

I podczas gdy człowiek dufny we własne siły uchyla się od tego obowiązku modlitwy, Słowo ciałem się stało, by błagać Boga bezustannie, składać Mu hołdy naszej zupełnej zależności od Niego i słać przed tron Jego wonne kadzidło kornej i ustawicznej modlitwy. Jezus modli się w Swoich przybytkach z najgłębszą pokorą, we dnie i w nocy, wśród łez i łkania. Tabernakula Jego są w istocie przybytkami żarliwej, bezustannej modlitwy, której ni sen ni znużenie przerwać nie zdoła. Modlitwa eucharystycznego Jezusa jest najdoskonalszą, albowiem On zna najlepiej zamiary Boskie względem każdej rzeczy. On pragnie tylko wypełnienia woli Ojca, szuka chwały i królestwa Ojca; On jest czystym i świętym i nad wszystko umiłowanym od Ojca, który Mu niczego odmówić nie może.

Módl się wespół z tym Najświętszym Kapłanem modlitwy. Niech myśli i zamiary Jego będą także twoimi, ucz się od Niego, jak się modlić należy, módl się z Nim, w Nim i w Jego Imieniu.

Postanowienie: Jezus w Najświętszym Sakramencie w Swoim czworakim urzędzie kapłańskim będzie mi wzorem i przykładem, o którym często rozmyślać będę.

V. Rozmyślanie.

Eucharystya jest dopełnieniem dzieła odKuplenia.

I. Uwielbienie.

Uwielbiaj umiłowanego Zbawiciela rzeczywiście obecnego pod postaciami chleba, prawdziwego odkupiciela świata, który

w Eucharystyi dopełnia dzieła największego miłosierdzia, odkupienia świata.

Ustanawiając Najświętszy Sakrament ku uwielbieniu Ojca, ustanowił Go zarazem w celu zbawienia świata, albowiem właśnie przez zbawienie ludzi Bóg najwięcej ma chwały. Jak Syn Boży za nas i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem, tak samo dla nas i dla naszego zbawienia stał się Sakramentem.

W ciągu ziemskiego życia Swego pracował nad zbawieniem człowieka modlitwą, nauką, cudami i cierpieniami Swemi; tymi samymi środkami stara się nas zbawić z eucharystycznego tronu Swego.

Patrz, z jakiem poświęceniem wypełnia zadanie Swoje. W ciągu doczesnega życia Swego modlił się nocną porą na górach i pustyniach — dniem i nocą wznoszą się w górę modlitwy z Jego świętych tabernakulów, które by straż dla bezpieczeństwa miasta wystawiona rozsiane są na całej kuli ziemskiej.

Niegdyś słowo Jego głosiło prawdy o cnotach i obowiązkach — w Sakramencie stan Jego eucharystyczny nie jest najszczytniejszem wypełnieniem obowiązków i najdoskonalszą naukę cnót: alboż stan Jego eucharystyczny nie pobudza nas wymownie do uwielbiania Boga, do posłuszeństwa, poświęcenia, pokory, cierpliwości i wytrwałości?

Zyjąc na ziemi jednał dusze Bogu Swemi dobrodziejstwami — w Sakramencie pociesza je, leczy, karmi i do nowego życia powołuje. Niegdyś rozdzielał tylko dary Swoje, tutaj daje nam sam Siebie.

Zbawiciel nasz odkupił świat przelewem krwi Swojej; a czyż Sakrament jest czem innem krom odnowieniem męki Jego i śmierci, nieustannym przelewem Krwi Jego? Z Eucharystyi jak ze źródła czerpią inne Sakramenta łaski swoje. Przez modlitwę eucharystycznej ofiary staje się także modlitwa nasza obfitą w łaski i godną wysłuchania: słowem wszystkie środki służące ku zbawieniu zawdzięczają wszystko Eucharystyi.

II. Przyklękanie jedna zasługi.

Wistocie 1. jest to akt wiary. Każdy chrześcijanin, uczony i prostaczek, stary i młody, niewiasta i mężczyzna, ktokolwiek bądź, uklękając przed Przen. Sakramentem, wyznaje publicznie że wierzy w prawdziwą i istotną obecność Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka, Stwórcy i Zbawiciela w tym Sakramencie. Chociaż oczyma ciała widzi postacie chleba, oczyma duszy widzi tam więcej potwierdza swą wiarą. Jakże to przyjemny i budujący widok, gdy wierni pełnią dobrze akt przyklękania.

Ostatnimi czasy dwie znaczne osoby weszły do Kościoła, gdzie się odbywało nabożeństwo żałobne. Wszyscy, kobiety i mężczyźni uklękali przechodząc przed ołtarzem. Dwaj cudzoziemcy nietylko, że podziwiali wiarę i pobużność tego ludu, ale widok ten tak silne zrobił na nich wrażenie, że zapragnęli, aby ten piękny zwyczaj wszędzie wprowadzonym został.

2. Przyklękanie jest także aktem uwielbienia. Przez ten pokłon złożony Panu Jezusowi w Jego Boskim Sakramencie, łączymy się z pokłonami zastępów anielskich, które dniem i nocą otaczają Tabernakula święte, a tem połączeniem uszlachetniamy połączenia nasze, które się stają w ten sposób anielskiemi Zaczynamy już tu na ziemi to, co spełniać pragniemy i mamy nadzieję później w niebie z Aniołami i Świętymi to jest uwielbiać, czcić, chwalić naszego Boga, Stwórcę i Zbawiciela.

3. Przeklękanie jest wreszcie aktem wynagradzającym za wszystkie zniewagi, których Jezus doznaje w Swym Sakramencie Ołtarza. Gdy kolano się zgnie, ciało zniża przed Jezusem, a gdy równocześnie oczy nasze zwracają się na Tabernakulum, z serca wyrywa się jakby zwyczajnie i naturalnie okrzyk miłości jak: Panie Jezu, uwielbiam Cię i kocham; albo: Nie będzie pochwalony Jezus Chrystus! Czcąc tak naszego Pana Boga zewnętrznie i wewnętrznie, naszą całą istotą, wynagradzamy niewdzięczności względem Niego popełnione w Sakramencie Jego miłości. Jakże obfite łask potoki zlewają się wówczas na nas samych, na naszą rodzinę, na naszą parafię, na kraj cały!

III. Sposób przyklękania.

Tak, chcę odtąd przyklękać jak należy. Ale jakże to czynić? Oto jak następuje: Rozróżnia się dwa rodzaje przyklękania; przyklęka się zginając prawe kolano tak aby dotknęło ziemi, nie pochylając ciała. Tak się przyklęka przechodząc przed Tabernakulum, — gdy się wchodzi lub wychodzi — gdy się przechodzi przez kościół po przed zamknięte Tabernakulum. Tak też się przyklęka przed i po Komunii świętej.

Drugi sposób przyklękania jest ten, że się uklęka na obydwa kolana i słania głęboko głowę i ramiona. W ten sposób przyklęka się gdy Przen. Sakrament jest wystawiony, niesiony do chorego lub w procesyi. Zbytecznem byłoby nadmieniać, że zwalnia od tego niemoc wieku i choroba lub kalectwo.

A więc, dzieci Maryi, ożywcie waszą wiarę, szacunek, miłość względem Jezusa w Przen. Sakramencie. Nie zapomnijcie słów Pańskich: Zginajcie kolana przed Bogiem w Taberna-

kulum tak jak Marya, Matka wasza, która pierwsza upadła na kolana przed Swym Boskim Synem i uwielbiała Go wraz z Józefem świętym zaraz, gdy dzieciątko złożyła w żłóbeczku. Dała Ona przykład królom i pasterzom, a więc i wy zawsze i wszędzie dawajcie dobry przykład.

Gorliwie starajcie się o to, aby i inni tak czynili. Jest to rzecz mała łatwa, a przecież wielka i zasługująca w oczach Boga.

Jakaż pociecha przy śmierci czeka tych, którzy oddawali pokłon Panu nad pany, który ma być ich Sędzią.

Uwiadomienie.

Uprasza się P. T. Księży, którzy są zapisani do Towarzystwa kapłanów adoratorów pod Nr. 55000 — 60000, aby zechcieli odprawić w miesiącu grudniu Mszę św. roczną za wszystkich zmarłych kapłanów Ador. R. i. p.

Od Redakcyi.

Ze zeszytem niniejszym kończymy VI. rok wydawnictwa czasopisma „SS. Eucharystya".

Za łaskawe dotychczasowe poparcie w tem wydawnictwie dziękujemy serdecznie wszystkim przyjaciom i życzliwym temu pismu, i nadal o tę życzliwość i poparcie upraszamy.

Z naszej strony starać się będziemy zasługiwać na tę życzliwość przez staranność w wydawnictwie i dobór artykułów. W najbliższych zeszytach umieszczać będziemy kazania passyjne i inne prace z praktycznego duszparsterstwa.

Kończąc VI. rok wydawnictwa SS. Eucharystyi, upraszamy P. T. abonentów o wyrównanie zaległej przedpłaty i odnowienie tejże na rok 1901.

Redakcya.

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. L. Dąbrowski, proboszcz łac. ob. w Bruckenthal, p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwwie.

Confraternitas sacerdotaisl Adorationiss SSmi Sacramenti. | Libell us adorationi N°



MAGISTER ADEST ET VOCAT TE.

1		17
2		18
3	Nomen	19
4		20
5	Praenomen	21
6		22
7	Officium	23
8		24
9	Paroecia (vulgo dicta)	25
10		26
11	Patria	27
12		28
13	Dioecesis	29
14		30
15	*Mensis: December.*	31
16		

Po zaznaczeniu godzin adoracyi, można odciąć i odesłać do X. Dyrektora dyecezalnego.

Libellos adorationis i pisma

o przyjęcie do

Towarzystwa Kapłanów Adoratorów

trzeba przesyłać

We Francyi: Dyrekcya centralna, Paryż 23. Avenue Friedland.

We Włoszech. Dyrekcya jeneralna, Rzym, Via del Pozzetto 160.

W Niemczech: Pks. Dr. J. E. Pruner. Dyrektor jeneralny, Prof. św. Teologii i kan. w Eichstadt (Baw.)

W Austryi: Pks. Karol Krasa, kooperator, Wiedeń, VII|3 par. Altlerchenfeld.

W Czechach: Pks. Antoni Suchanetz, rektor Seminaryum kleryków w Kóniggrätz.

Na Morawie: Pks. Kanonik Józef Drobena w Krems.

Na Szląsku: Pks. Wacław Schuman, proboszcz zamkowy, Jungferndorf (p. loco) Szląsk austryacki.

W dyecezyi krakowskiej Prz. ks. Antoni Opidowicz, proboszcz i dziekan, Sułkowice (p. loco).

W Poznańskiem: Prz. ks. dr. Jedzink, Prałat, rektor seminar. kleryków, Poznań.

W dyecezyi chełmińskiej: Przew. ks. Lic. Łabuński, dziekan i probosz, Schönsee.

W dyecezyi tarnowskiej: Pks. Józef Krośniński. katecheta, Tarnów.

W dyecezyi przemyskiej r. ł.: Pks. K. Bieda, Spir. Sem. kleryk. Przemyśl.

W dyecezyi przemyskiej rit. gr. cath.: Pks. A. Czaban, Kapelan Najprz. ks. Biskupa gr. w Premyślu.

W dyecezyi stanisławowskie r. gr. cath.: Pks. J. Smereczyński, Worona koło Stanisławowa (p. Ottynia).

W Archidyecezyi lwowskiej r. gr. cath.: Pks. M. Sadowski, kat. Brzeżany.

W Archidyecezyi lwowskiej obrz. łac.: X. Ludwik Dąbrowski, proboszcz w Bruckenthalu (p. Uhnów).

Korespondencye do Redakcyi.

N.

Polecenie modlitwom:



W Administracyi *Eucharystyi* Bruckenthal p. Uhnów i Ekspedycyi, Lwów ul. Kamienna l. 3. parter — nabyć można następujące dzieła po *zniżonych cenach.*

1. Kazania X. Kuźniarskiego — według Hounoldta tom I i II. cena za obydwa tomy zamiast 5 zł. — tylko 2 zł. 50 ct.

2) Podrecznik do medytacyi X. Tesniera — 60 ct. a. w.

3) Św. Józef — cena tylko **60 ct.**

Nowe. Modlitewnik ku czci Najśw. Serca Jezusowego według X. M. Nilles - przez X. W. J. — cena nieoprawne **60 ct.** — oprawne **1 zł.**

4) Rocznik Eucharystyi z r. 1895 — cena 1 zł.
Rocznik Eucharystyi z r. 1896 — cena 1 zł.
Rocznik Eucharystyi z r. 1897 — cena 1 zł.

5) Rocznik Przyjdź Król. Twoje z r. 1895 — **70 ct.**
Rocznik Przyjdź Król. Twoje z r. 1896 — 70 ct.
Rocznik Przyjdź Król. Twoje z r. 1897 — 70 ct.

6) Hymny św. Tomasza z Akwinu (tekst łaciński i polski) tłóm. polskie X. W. J. J. — cena za tuzin 1 zł. (zniżona).

7) Kazanie o Przenajśw. Sakramencie Ołtarza i o Mszy św., X. L. D. — cena zniżona (10 ct. za egz.).

8) Concio de charitate fraterna — cena zniżona **10 ct.** za egz.

9) Książeczka o Matce Boskiej Różańcowej w Pompei z nowenną — cena za egz. 10 ct.

11) Książeczka o nieustającej adoracyi (mały zapas) 5 ct. za egz.

12) Kilka słów o znaczeniu i obowiązkach inteligencyi względem ludu — cena 10 ct. za egz.

13) Kazanie o Najśw. Maryi Pannie, Królowej Korony Polskiej, przez ks. J. Kamińskiego, obecnie proboszcza w Mielnicy — 10 cnt. za egzemplarz.

14) Gorzkie żale — cena 5 cnt. za 1 egz. (z przes. poczt. cena jednego egzemplarza) 2 cnt. więcej.

15) Eucharystyczna Droga Krzyżowa — 5 cnt. za egz.

Wszystkim nowym prenumeratorom, który nadeszlą przedpłatę, jako premię przeszlemy do wyboru Książeczkę św. Józef. — albo Podręcznik X. Tesniera lub Rocznik Przyjdź Król. Twoje z jednego roku — bezpłatnie.

Ks. Iso Walsera: Książka do modlenia i adoracyi Przenajświętszego Sakramentu — (oprawne).

Prenumeratorowie czasopism „Eucharystyi“ i „Przyjdź Królestwo Twoje Euch.“ dawni i nowi, płacą za 1 egz. oprawny tej książki tylko 60 cnt.

Cena księgarska za 1 oprawny egzemplarz 1 zł.

Powyższe książki i dziełka nabyć można także:

W Krakowie: Księgarnia Gebethnera i Sp.
„ S. A. Krzyżanowski.

We Lwowie: Księgarnia Seyfarth & Czajkowski,
„ Gubrynowicz i Schmidt,
W. Kuczabiński — ul Kopernika l. 2.
E. Spożarski, Lwów, ul. Ruska l. 1.

